

# Wycinka z ekologią na ustach

O planowanej wycince 3382 drzew w Parku Śląskim w Chorzowie pisano na łamach „Dzikiego Życia” już w [ubiegłym roku](#). Niestety od tego czasu doszło do wycinki drzew.

Do planowanej masowej wycinki w największym parku w Polsce (powierzchnia 620 hektarów) na szczęście nie doszło. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach w całości uchyliło decyzję prezydenta Chorzowa, wydaną wbrew woli stowarzyszeń „Nasz Park”, „Tradycja i Wsparcie” i „Klub Gaja”, będących stronami w postępowaniu. SKO w decyzji, jak i w całym przebiegu sprawy, dopatrzyło się wielu uchybień i nieprawidłowości, również ze strony Urzędu Miejskiego w Chorzowie. Do historii przeszedł już biegły Mirosław Siuda, powołany przez UM w Chorzowie w celu zbadania stanu zdrowotnego drzew przeznaczonych do wycinki, który swoją pracę wykonał w iście rekordowym tempie. 3382 drzewa „załatwił” w kilka godzin, po czym orzekł, że wszystkie co do jednego zagrażają bezpieczeństwu spacerowiczów, a tym samym nadają się do ścięcia. SKO orzekło, że opinia biegłego budzi wątpliwości co do jej wiarygodności.

## Wycinka na boku

Obecnie w parku nie dzieje się dobrze. Na początku marca br. jeden z członków stowarzyszenia „Nasz Park” przez przypadek zlokalizował wycinkę drzew. Jak wykazała późniejsza wizja lokalna były to aż 292 drzewa. Do ich wycięcia przyznaje się jeden z pracowników parku, nie chce jednak ujawnić, na czyje polecenie działał. W UM w Chorzowie toczy się postępowanie administracyjne w tej sprawie.

Jakby tego było mało, w niedługim czasie po tej wycince zlokalizowana została kolejna. Tym razem naliczono 80 pni po świeżo ściętych drzewach. Po powiadomieniu UM i wstępnym rozeznaniu dostaliśmy informację, że zarząd parku złożył na policji doniesienie o kradzieży drzew ze swojego terenu. Dziwne wycinki drzew w Parku Śląskim pomału stają się normą.

Oburzające w tym wszystkim jest to, że parkowe drzewa wycinane są w tym samym czasie, gdy zarząd parku na łamach wydawanej przez siebie „Gazety Parkowej” nad wyraz często używa słowa „ekologia”. Ostatnio w tym piśmie można było przeczytać, że zarząd nawiązał współpracę z agencją Green Graffiti, współpracującą z organizacjami pozarządowymi na całym świecie. Ich charakterystyczne reklamy, tworzone z naturalnych surowców, pojawiają się m.in. w Niemczech, Włoszech czy Hiszpanii. Przedstawiciel agencji mówi: „Jesteśmy bardzo zadowoleni ze współpracy z parkiem. To miejsce ma się kojarzyć z ekologią, my również stawiamy na ochronę środowiska. Pasujemy do siebie idealnie”. Już wkrótce agencja wykona na alejkach zaproszenia na imprezy proekologiczne, które odbędą się w parku.

## Zmącona sielanka

Idylliczny stan samouwielbienia psują jedynie obrońcy drzew, którzy kładą cień na idealnym obrazie, jaki maluje prezes Parku Śląskiego, Arkadiusz Godlewski. Zapewne w reakcji na zaistniałą sytuację, obrońców drzew nazywa on ekoterrorystami. Na ubiegłorocznym wrześnieowym posiedzeniu Rady Miasta Chorzowa w czasie oficjalnego przemówienia powiedział: „Polegliśmy w starciu z ekoterrorystami, przez nich nie możemy realizować planu wymiany drzewostanu”.

Interesujące, jaką to wymianę drzewostanu prezes miał na myśli, skoro we wniosku o zgodę na wycięcie wspomnianych 3382 drzew zarząd wnosił o zwolnienie z obowiązku nasadzeń w zamian. Jedno jest pewne – żadne parkowe drzewo nie jest bezpieczne. Mamy jednak nadzieję, że to, iż udało

nam się zlokalizować wycinki, sprawi, że taka sytuacja więcej się już zdarzy. Z drugiej jednak strony przy tak ogromnej powierzchni parku nadużycia wciąż są możliwe.

Barbara Mirek

**Barbara Mirek** - członek zarządu stowarzyszenia „Nasz Park”.